Rok IV. Nr. 148

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 17/18 grudnia 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Zmagania o korzystniejsze pozycje.

Walki ofensywne nad jeziorem Ilmeń.

Berlin, 16 grudnia. **W ramach bitwy obronnej na środkowym odcinku frontu wschodniego, która od dnia 28 listopada objęła również teren na południowy wschód od jeziora Ilmeń, wojska niemieckie dokonują nieustannie lokalnych kontrataków.**

Również w dniu 13 grudnia wtargnęły one — jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych — ponownie głęboko do pozycyj sowieckich i wysadziły 20 bunkrów bojowych i mieszkalnych.

Walki te trwają już od kilku dni.

Kiedy niedawno wojska niemieckie prowadziły atak, przeważające cyfrowo siły bolszewickie zdołały w kontrwypadzie usadowić się ponownie na niektórych częściach terenu wyżynnego, będącego przedmiotem walk. Stąd flankowały one swym ogniem posuwające się naprzód niemieckie oddziały szturmowe, tak że atak całego pułku stanął przed groźbą utknięcia.

Wojska niemieckie niespodziewanym wypadem złamały zacięty opór, stawiany przez bolszewików na silnie obsadzonych stanowiskach między linjami bojowemi.

Oddziały niemieckie ubezpieczyły następnie te pozycję kilku karabinami maszynowemi przeciwko wypadom rezerw sowieckich, inne zaś oddziały szturmowe wtargnęły od tyłu do bolszewickiej pozycji wyżynnej. — **W toku krótkiej ale zażartej walki bunkrowej zniszczono bolszewików.** Dzięki temu otwarto i zabezpieczono drogę bataljonowi, a atak pułku mógł się dalej swobodnie rozwijać.

Na innym punkcie bataljon grenadjerów niemieckich toczył przez 8 dni ciężkie walki ofensywne.

Pomimo zaciętego oporu znacznych sił bolszewickich grenadjerzy niemieccy przełamywali jedną pozycję bunkrową za drugą i zdobyli pewien wąwóz, umocniony licznemi stanowiskami bojowemi i gniazdami oporu. Tu przez cały dzień odpierali oni przeciwwypady bolszewików, przypuszczane falami, aż wreszcie siła tych przeciwwypadów osłabła.

Zadaniem tych walk było w pierwszym rzędzie przesunięcie frontu niemieckiego na korzystniejszy teren.

Kiedy bolszewicy zorjentowali się, że nie są w stanie wtłoczyć nowych pozycyj, przerzucili punkt ciężkości swoich przeciwakcyj na sąsiednie odcinki frontowe. **Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem bolszewicy przypuścili atak.** Nieustannie nowe fale atakujących rzucały się do szturmu na rowy strzeleckie, aż wreszcie po 6-godzinnej, zażartej walce wręcz udało się im dzięki cyfrowej przewadze wtargnąć na odcinek pewnej kompanji. Żołnierze niemieccy rzucili się z granatami ręcznemi i pistoletami maszynowemi na odcinek rowu, obsadzony przez bolszewików, położyli trupem wielu bolszewików, zaś resztę zaciecie broniących się żołnierzy sowieckich zmusili do odwrotu.

Bolszewicy aż do nocy przypuszczali swoje przeciwwypady,

jednak wszystkie dalsze ataki załamały się dzięki silnej postawie obronnej grenadjerów niemieckich.

Na innych odcinkach frontu nad jeziorem Ilmeń wojska niemieckie toczą od 14-tu dni zacięte walki obronne. Stojące tu dywizje niemieckie odparły wszystkie ataki, przyczem jedna tylko z tych dywizyj do dnia 13 grudnia zniszczyła lub unieszkodliwiła strzałami 62 czołgi bolszewickie.

Unicestwienie nowego planu brytyjskiego.

Nieudałe lądowanie na granicy Burmy. — Rozbicie wielkiego konwoju angielskiego przez Japończyków.

Tokio, 16 grudnia. **Podczas nagłego ataku na olbrzymi brytyjski konwój, usiłujący wysadzić wojska w Chittagong, we wschodnich Indjach, jednostki lotnictwa japońskiego unicestwiły wielki brytyjski plan wzmocnienia wojsk na granicy Indyj i Burmy, osiągając przez to dalsze zwycięstwo.**

Nagły ten atak nastąpił w dniu 5 i 10 grudnia z tym wynikiem, że zatopiono, uszkodzono względnie zapalono 21 brytyjskich statków. Równocześnie zestrzelono 10 samolotów i spowodowano wielkie szkody na dworcu oraz w innych urządzeniach lądowych w brytyjskiej bazie portowej. Konwój brytyjski składał się z mniej więcej 40 statków transportowych, z jednego mniejszego krążownika i z pięciu kanonierek.

Przyczyną wysokich strat, poniesionych przez aljantów na wodach koło Chittagong, jest — jak oświadczają koła wojskowe w Tokio — fakt, iż silny konwój na czas został odkryty. Skutkiem natychmiastowej akcji ciężkich bombowców japońskich, osłanianych przez myśliwców, stało się rzeczą możliwą, iż połowę z pośród 40-tu okrętów bądź to zatopiono, bądź też uszkodzono tak poważnie, iż liczyć się trzeba z zupełną ich utratą lub unieszkodliwieniem. Wzmożona działalność aljantów na tym terenie operacyjnym świadczyła o wysiłkach, zmierzających do odciągnięcia sił japońskich z obszaru wysp Salomona lub conajmniej do rozproszenia ich drogą operacyj, przeprowadzonych na pograniczu indyjsko-burmańskiem. Aljanci bowiem czynią gorączkowe przygotowania do wschodn. obszarze granicznym Indyj. Wysiłki te jednakowoż skazane są na niepowodzenie, gdyż japońskie siły zbrojne przygotowane są na wszelkie ewentualności i są w stanie do skutecznego i natychmiastowego wystąpienia przeciwko jakiejkolwiek akcji aljantów.

Watykan nie akceptuje projektu palestyńskiego.

Rzym, 16 grudnia. **Zbliżona do Watykanu agencja prasowa „La Corrispondenza" w związku z wysuwanemi z różnych stron zapowiedziemi odżycia osławionego „projektu Balfoura" co do Palestyny, dowiaduje się, że w miarodajnych kołach watykańskich reprezentowany jest ten sam pogląd, jaki w swoim czasie wyraziło watykańskie „Pro Memoria" z dnia 4 lipca 1922 r. Memoriał ten stwierdza:**

1) absolutna przewaga żydów nad innymi ludami i wyznaniami w Palestynie wywiera bardzo szkodliwe wpływy na prawa, uzyskane przez te ostatnie,

2) Stolica Apostolska nie dopuści nigdy do tego, aby kwestjonowano katolikom posiadanie świętych miejsc, które od wieków — nawet pod panowaniem tureckiem — znajdują się w rękach Kościoła.

Nie jest wykluczone, kończy „La Corrispondenza", że nawet niedawno o niezmiennej decyzji Watykanu zostały poinformowane te czynniki, które oddawały się nierozumnej nadziei co do zmiany stanowiska Stolicy Apostolskiej.

Ostrzeżenie dziennika „Suisse"

Genewa, 16 grudnia. **Pod tytułem „Miarka się przebrała" genewski dziennik „Suisse" zajmuje się wielokrotnemi naruszeniami neutralności oraz ostatniemi bombardowaniami ze strony brytyjskiego lotnictwa, dokonanemi na terytorjum szwajcarskiem, pisząc m. in. dosłownie, co następuje:**

„Każdy to obecnie lepiej, niż dotąd zrozumie, że te przeloty, które mimo wszelkich zapewnień noc w noc były przeprowadzane, nie oznaczają jedynie pogwałcenia abstrakcyjnej zasady, lecz że one istotnie pogwałcają suwerenność naszego kraju i że rzecz ta stanowi pewnego rodzaju czynność wojenną. Jakie kroki podejmie Rada Związkowa? Nie do nas należy odpowiedź na to pytanie, ale można być przekonanym, że zebrane obecnie Izby przybiorą postawę znacznie energiczniejszą, aniżeli dotąd w imię całego narodu, który widzi, jak depcze się nogami prawo międzynarodowe, cytowane we wszelkich proklamacjach, wychodzących w świat.

Neutralność nasza jest niepodzielna. Jeżeli, nie reagując, zezwolimy na to, aby nasza przestrzeń powietrzna nieustannie bywała pogwałcona, to wówczas stracimy też prawo bronienia naszego kraju, a w tym wypadku skończyłaby się nasza niepodległość. Przeciwko samej tego rodzaju hipotezie stanęliby wszyscy mężowie naszych kantonów jak jeden mąż. Czas najwyższy podnieść głos ostrzegawczy!"

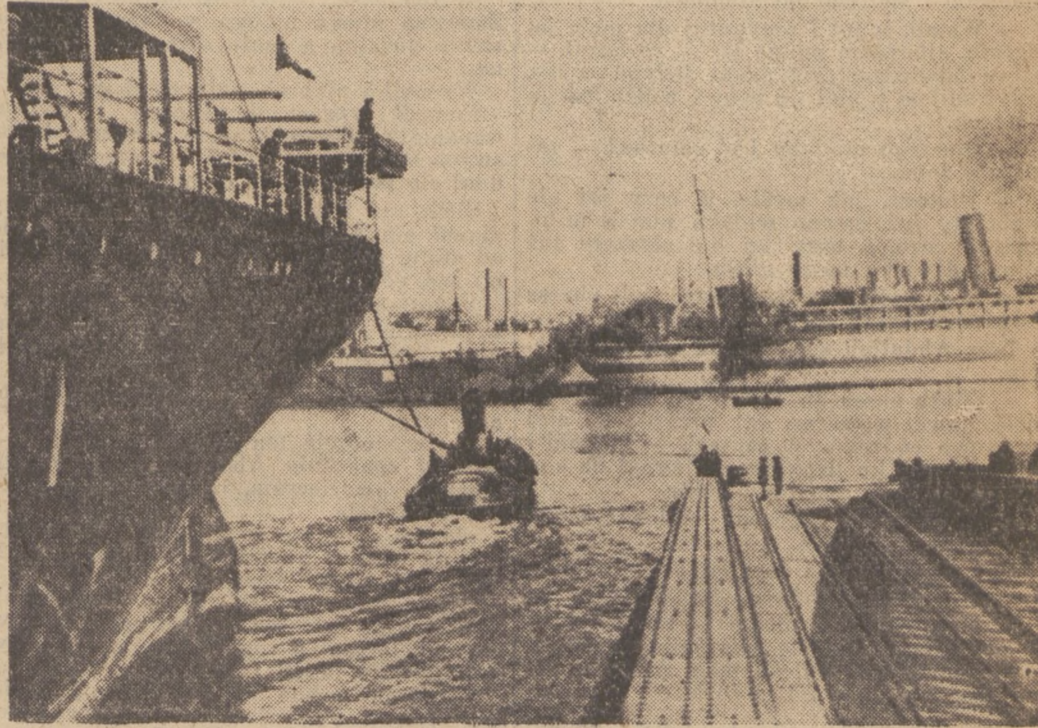
Nowy atak powietrzny na Murmańsk.

Berlin, 16 grudnia.. Dnia 14 grudnia przedpołudniem niemieckie samoloty nurkujące bombardowały dworce kolei murmańskiej. Tuż przed godziną 11-tą samoloty nurkujące „Ju 87" opuściły się na swe cele, trafiając na jednym dworcu skład amunicyjny, który wśród potężnej eksplozji wyleciał w powietrze. Myśliwce, użyte jako osłona, natknęły się na bolszewickie sztafety myśliwskie. Doszło do zaciekłych walk powietrznych, w toku których niemieckie myśliwce bez własnych strat zestrzeliły 4 samoloty. Niemieckie samoloty nurkujące zdołały przeprowadzić swe planowane ataki bez jakichkolwiek przeszkód.

Ataki powietrzne na ważną bazę bolszewicką.

Berlin, 16 grudnia. W godzinach popołudniowych dnia 14 grudnia niemieckie samoloty bojowe bombardowały na froncie nad oceanem Lodowatym miasto Kandalaksza. Niemieccy lotnicy bojowi w kilku falach nalecieli na ten ważny bolszewicki ośrodek aprowizacyjny, przyczem ataki swe kontynuowali do późnej nocy. Rozległe pożary i potężne eksplozje świadczyły o skuteczności akcji niemieckiej.





Po lewej: Na jednym z fortów w Marsylji niemieccy żołnierze ustawiają działo. Po prawej: Fragment ruchliwego portu w Marsylji.

Hiszpańska wizyta państwowa w Lizbonie.

Madryt, 16 grudnia.. **Hiszpański minister spraw zagranicznych generał Jordana wyjedzie 18 grudnia do Lizbony z wizytą państwową. Przewidziany jest trzydniowy pobyt ministra w stolicy Portugalji.**

Podróż hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych do Portugalji posiada charakter rewizyty w odpowiedzi na wizytę, złożoną w swoim czasie w Sewilli przez portugalskiego premjera i ministra spraw zagranicznych Salazara. Salazar przybył do stolicy Andaluzji w lutym i spotkał się tam z szefem państwa, gen. Franco i ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Serrano Sunerem. Od tego czasu była brana pod uwagę rewizyta ze strony hiszpańskiej, jednak podczas okresu urzędowania Serrano Sunera nie zdołano ustalić terminu. Obecnie powód do wyznaczenia takiego terminu dały ostatnie wypadki w północnej Afryce. W przeszłości wzajemne stanowisko obu krajów zostało ustalone układem przyjaźni i nieagresji, do którego dołączono protokół dodatkowy. W układach tych wyrażono zasadę wzajemnej konsultacji przy szczególnych okolicznościach.

Czy rząd brytyjski uzna Darlana?

Sztokholm, 16 grudnia. Jak wynika z informacji londyńskiego korespondenta dziennika „Stockholms Tidningen", czynniki angielskie w sposób kategoryczny stwierdzają, jakoby rząd brytyjski nie uznał osoby Darlana. Przyczyny ogłoszenia tego oficjalnego stanowiska czynników brytyjskich należy m. in. dopatrywać się w informacji rozgłośni w Dakarze, z którejby wynikało, jakoby wszelkie różnice poglądów zaistniałe między Darlanem a rządem brytyjskim miały ulec likwidacji, a tem samem obie strony miały dojść do porozumienia.

Studja nad kwestją żydowską.

Paryż, 16 grudnia. **W Sorbonie rozpoczęto pierwsze wykłady o żydostwie. Profesor Labroue, któremu powierzono katedrę historji żydostwa, podał kilka szczegółów o swym programie nauczania pewnemu przedstawicielowi „Matin".**

Na program składają się trzy części: 1. Cykl wykładów o zarządzeniach antyżydowskich we Francji w ubiegłych stuleciach. 2. Studia nad kwestją żydowską w innych krajach, aby udowodnić międzynarodowość i pasożytnictwo żydowskiej rasy i 3. Przez ćwiczenia praktyczne oraz komentarze ma być dana studentom sposobność do przekonania się o szkodliwości Izraela.

Labroue wypowiedział życzenie, ab za kilka lat kwestja żydowska była przedmiotem nauki we wszystkich szkołach, ażeby wszystkie dzieci we Francji zaznajamiane były z problemem żydowskim, który obecnie jest kwestją życia i śmierci. Prof. Labroue jest autorem książki p. t. „Voltaire antysemitą" w której udowadnia, że wielki filozof XVIII wieku wykazywał haniebne oszustwa żydowskie.

Czy ambasador Stanów Zjedn. w Moskwie ustąpi?

Sztokholm, 16 grudnia. Jak wynika z treści depeszy służby prasowej w Londynie, opublikowanej przez „Social Demokraten", ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, admirał Standley, nosi się z zamiarem wniesienia prośby o dymisję z zajmowanego stanowiska. Standley przebywa obecnie w Waszyngtonie.

Kocioł pod Toropezem zacieśnia się.

Sowiety straciły 115 czołgów w jednym dniu.

Berlin, 16 grudnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 15 grudnia:**

Oddziały jednej z niemieckich dywizyj strzelców na północny-wschód od Tuapse wyparły w kontrwypadzie atakującego nieprzyjaciela na pozycje wyjściowe i zadały mu ciężkie straty. Na północ od Tereku o zacięty opór wojsk niemieckich załamały się ataki nieprzyjacielskiej piechoty i kawalerji, wspieranych przez czołgi.

W rejonie wołżańsko-dońskim piechota i formacje czołgów w zaciętych walkach rozbiły nieprzyjacielskie ataki pancerne. Zadały one bolszewikom wysokie straty i zniszczyły 67 czołgów. Nad Donem wojska włoskie krwawo odparły silne ataki nieprzyjacielskie.

Na środkowym odcinku frontu zawiodły, jak dotychczas wszystkie próby bolszewików, aby sforsować przełamanie frontu. Ataki załamały się w skoncentrowanym ogniu obronnym przed pozycjami niemieckiemi, o ile nie zostały już rozbite na pozycjach przygotowawczych. Na południowy-wschód od Toropezu siły nieprzyjacielskie usiłowały nadaremnie przy równoczesnie prowadzonych silnych atakach odciążających wyłamać się. W kontrataku kocioł jeszcze bardziej ścieśniono. Własne ataki na odcinku na zachód od Toropezu doprowadziły do przełamania pewnej silnie zabezpieczonej drutami kolczastemi i zaminownej pozycji nieprzyjacielskiej. Na środkowym odcinku podczas ataków lotniczych zniszczono ogółem 48 czołgów sowieckich i pięć pociągów transportowych nieprzyjaciela.

Samoloty bojowe podczas dnia i nocy trafiły z dobrym skutkiem Kandalakdżę i inne miejscowości nad koleją murmańską.

W Cyrenajce rozwijały się podczas dnia wczorajszego gwałtowne walki z przeważającemi liczebnie siłami brytyjskiemi. Podczas skutecznej obrony nieprzyjaciel stracił 22 czołgi. Zestrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich. Niemieckie samoloty bojowe uzyskały celne trafienia bombami wśród odstawionych samolotów na lotniskach pustynnych Cyrenajki.

Myśliwcy niemieccy zestrzelili w dniu wczorajszym w Tunisie bez własnych strat trzy samoloty nieprzyjacielskie. W kilku falach przeprowadzone ataki nocne lotnictwa na Bone wywołały w porcie poważne zniszczenia.

We wschodniej połaci morza Śródziemnego zwalczano bombami i ciężko uszkodzono nieprzyjacielską łódź podwodną. Koło Oranu niemieckie łodzie podwodne zatopiły transportowiec o pojemności 6.000 ton i uszkodziły torpedami kontrtorpedowiec amerykański.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji, podczas ubiegłej nocy lotnictwo obrzuciło bombami burzącemi i zapalającemi rejon portu w Hartelpol i pewien zakład przemysłowy, położony na wschodniem wybrzeżu Anglji. Powstały dotkliwe szkody przedewszystkiem w urządzeniach doków.

Rozbicie większości otoczonych oddziałów sowieckich.

Berlin, 17 grudnia **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 15 grudnia:**

W obszarze rzeki Terek zniszczono wczoraj przy zwycięskiem odparciu nieprzyjacielskich ataków 24 wozy pancerne. Między Wołgą a Donem wzięły szturmem niemieckie oddziały różne zacięcie bronione miejscowości i odparły krwawo kontrataki. Oddziały włoskie odparły sowieckie ataki, zadając krwawe straty.

W obszarze na południowy wschód od Toropezu zniszczono wielką część otoczonych oddziałów nieprzyjacielskich. Od 23 listopada do 15 grudnia stracił tutaj nieprzyjaciel przeszło 3.000 jeńców, 326 wozów pancernych i 227 dział przy 14.000 zabitych.

Na południe od jeziora Ilmeń zniszczyły oddziały szturmowe liczne nieprzyjacielskie pozycje bojowe.

Na dalekiej północy zaatakowały eskadry samolotów nurkowych i bojowych miasto i port Murmańsk, linje kolei murmańskiej oraz stanowiska baterji na półwyspie Rybackim z dobrym skutkiem.

W czasie od 1 do 16 grudnia straciły Sowiety 441 samolotów, z których zestrzelono 343 w walkach powietrznych, 60 przez artylerję przeciwlotniczą lotnictwa, a 29 przez oddziały wojska, reszta została zniszczona na ziemi. W tym samym czasie nie powróciło 89 własnych samolotów z lotów przeciwko nieprzyjacielowi.

W zachodniej Cyrenaice trwały również wczoraj gwałtowne walki z przeważającemi nieprzyjacielskiemi siłami. Zniszczono 16 brytyjskich wozów pancernych i kilka dział. Niemieckie myśliwce zestrzeliły przy jednym własnym straconym samolocie 4 samoloty nieprzyjacielskie. W nocy bombardowano z dobrym skutkiem obszar portowy w Benghasi. Zwalczano porty dowozowe i punkty oparcia lotnictwa nieprzyjacielskiego w Algierze.

We wschodniej części morza Śródziemnego zatopiły niemieckie myśliwce łodzi podwodnych jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały za dnia ważne urządzenia na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji bombami i bronią pokładową.

Dotychczas aljanci stracili na Atlantyku 556 statków.

Genewa, 16 grudnia. **Amerykańska agencja prasowa „Associated Press" publikuje spis statków handlowych, zatopionych przez łodzie podwodne mocarstw osi na największym terenie działania tychże łodzi, a mianowicie na obszarze morskim między Ameryką Południową a Afryką zachodnią.** Z danych tych wynikałoby, iż w ciągu ubiegłego tygodnia zatopiono znów 8 statków handlowych. Z liczby tej sześć statków poszło na dno w południowym rejonie Atlantyku, jeden na wysokości Stanów Zjednoczonych, zaś jeden na wysokości Kanady.

Liczba statków zatopionych w ciągu ubiegłego tygodnia podwyższyła się do 556 statków handlowych aljanckich i neutralnych, zatopionych od okresu klęski pod Pearl Harbour w zachodnim rejonie Atlantyku. Na pokładach wspomnianych statków znajdowało się ogółem ok. 6000 podróżnych, z czego 3.740 poniosło śmierć, natomiast pozostałych uważa się za zaginionych. Z grupy 556 zatopionych statków, 192 poszło na dno morza na wysokości Stanów Zjednoczonych, 50 na wysokości Kanady, 173 na morzu Karaibskiem i w Zatoce Meksykańskiej, zaś 93 na wysokości Ameryki Południowej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 16 grudnia. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi:

Główna Kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W zachodniej Cyrenajce rozwijały się wczoraj zacięte walki. Dzielny opór włoskich formacyj pancernych powstrzymał nieprzyjaciela, mimo jego przewagi w ludziach i materjale. Stracił on podczas swych powtarzanych ataków 22 czołgi.

Nad wybrzeżem libijskiem nasze myśliwce zaatakowały brytyjski samolot zwiadowczy, który został trafiony i spadł w morze. Myśliwce niemieckie zestrzeliły 9 dalszych samolotów.

Na froncie tunetańskim, gdzie lotnictwo niemieckie zniszczyło trzy samoloty, nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia. Wskutek gwałtownego ataku powietrznego straty wśród ludności w Tunisie i Susa wyniosły ponad 200 zabitych i kilkuset rannych.

Podczas ubiegłej nocy samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały Neapol, gdzie zrzuciły kilkadziesiąt bomb. Wśród ludności cywilnej dotychczas nie stwierdzono jeszcze żadnych ofiar.

*

Rzym, 17 grudnia. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi:

Główna Kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie i niemieckie oddziały pancerne staczały również wczoraj ciężkie boje na granicy między Cyrenaiką i obszarem Syrty z przeważającemi nieprzyjacielskiemi siłami. Zniszczono dalszych 16 wozów pancernych i kilka dział nieprzyjaciela.

Obustronna żywa działalność lotnicza. Lotnictwo nieprzyjacielskie straciło w walce z niemieckiemi myśliwcami 4 samoloty.

Na terytorjum tunetańskiem wzięliśmy do niewoli przy działaniach oddziałów rekonesansowych kilku żołnierzy amerykańskich.

Port w Bône był atakowany przez niemieckie samoloty bojowe z widocznym skutkiem.

W okolicy wyspy Lampedusa przeciwstawiły się włoskie myśliwce silnej brytyjskiej eskadrze myśliwców. W gwałtownych ponawianych walkach zestrzelono 5 aparatów „Spitfire" i dwa „Beaufighter". Nasze samoloty dalekodystansowe trafiły bombami składy materjałów pędnych w Tripoli w Syrji oraz rafinerje nafty w Bejrucie. Dwa z naszych samolotów nie powróciły z wyprawy dziennej.

Na wodach algierskich zaatakowała włoska łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Alberto Longhi nieprzyjacielskie krążowniki i kontrtorpedowce i zatopiła dwiema torpedami jedną jednostkę. Na Atlantyku zatopiła inna włoska łódź podwodna pod dowództwem kapitana korwety Carlo Fecia di Cossato parowce „Empire Hawk" oraz „Ombilin" o łącznej pojemności 11,000 brt.

Brytyjska admiralicja podała urzędowo do wiadomości, że kontrtorpedowiec „Pennylan" należy uważać za stracony.

Czcigodny płaszcz

(Przypowieść wschodnia).

Gwiazdy poczęły już blednąć na widnokręgu, gdy Abdullah się przebudził. Uniósł ociężałe starcze powieki, westchnął boleśnie i spojrzał po komnacie.

— Wstań, żono! I przygotuj dla mnie jedzenie, albowiem muszę iść — rozkazał. — Chcę odwiedzić dziś naszą jedyną córkę, gdyż śniłem o niej tej nocy i widziałem ją smutną.

— Dlaczego miałaby być smutną? — zapytała żona.

— Dlatego, jak myślę, iż oczy jej nie oglądały już dawno widoku moich miłujących oczu, a uszy jej nie słyszały już długo dźwięku mego głosu.

— Weź najlepsze twe szaty, jeśli chcesz odwiedzić naszą córkę — rzekła kobieta.

Lecz Abdullah spojrzał na nią z niechęcią.

— Córka nasza nie będzie się mnie wstydzić, nawet wówczas, gdy przyjdę do niej w moich codziennych szatach — odrzekł i kierując się ku drzwiom, wciągnął na siebie swój stary, znoszony ubiór.

Zgłodniały i zmęczony daleką drogą przyszedł ku miastu.

Gdy dojrzał zdala dom swej córki i dym unoszący się z komina, ucieszył się.

— Ona gotuje i piecze — pomyślał. — Z pewnością i jej się dziś śniło, że przyjdę ją odwiedzić. Daleką mam drogę za sobą, lecz oto dom mojej córki...

Lecz gdy uchylił drzwi i wszedł do komnaty, spostrzegł oprócz swej córki i jej męża, jakichś obcych ludzi, wesołych i pięknie odzianych.

— Akurat nadchodzę w samą porę — wyrzekł radośnie Abdullah.

Lecz nikt mu nie odpowiedział. Obcy ludzie mniemali, iż jest on żebrakiem, córka zaś i jej mąż zachowywali się tak, jakby nie spostrzegli jego przybycia.

Stropił się na moment Abdullah. Lecz mądrość nie opuszczała go nigdy.

— Ach, tak!... — powiedział po chwili. — Zapewne niema nikogo w domu. Przyjdę zatem później, a może otrzymam jałmużnę...

Wyszedł i nikt nie zatrzymał go.

Poszedł wprost do bazaru i wybrał wspaniały płaszcz, którym przykrył braki swych znoszonych szat. I tak przebrany — udał się ponownie do domu swej córki.

Siedziano tam już przy uczcie, lecz gdy zjawił się Abdullah, wszyscy zerwali się od stołu, aby go powitać. Przed wszystkimi zaś, córka i jej mąż.

Abdullah usiadł do stołu, a gdy spożył znakomite potrawy i był nasycony, zanurzył skraj swego nowego płaszcza w pełnym kielichu wina.

— Co czynisz, ojcze? — zapytała zdumiona córka.

— Chcę uczcić ten czcigodny płaszcz — odrzekł spokojnie Abdullah. — Jemu to bowiem zawdzięczam, iż przyjęliście mnie tak wspaniale.

Wówczas oblicze córki stało się czerwone, jak wino w kielichu Abdullaha, a małżonek jej opuścił oczy ze wstydu.

Wyrzekłszy swoje słowa, Abdullah schwycił się za serce i upadł nagle bez życia na leżący u jego stóp, przepyszny, kunsztownie tkany kobierzec.

Wówczas goście zerwali się od stołu zmieszani i przerażeni, a córka wykrzyknęła głośno, aby zagłuszyć nieugaszony już nigdy ból swego serca:

— Nie trwóżcie się! On już nie żyje, gdyż stary był, a uczta była obfita. I taka jest wola Allacha...

Tłumaczył: **K. S.**

Mistyka cyfr.

(St.) **Kraków,** 16 grudnia. **Są ludzie, a nawet całe narody, które pewnym cyfrom przypisują szczególniejsze znaczenie. Tak np. Japończycy uważają ósemkę za szczęśliwą liczbę, podczas gdy u starożytnych żydów była siódemka w wielkiem poszanowaniu.**

Wiele złego przypisuje się trzynastce. Liczne są opowieści o nieszczęściach, jakie miała przynieść. Hotele, numerując swe pokoje, opuszczają tę nieszczęsną liczbę, gracze na loterji unikają numeru trzynastego. Trzynastka odegrała także doniosłą rolę w historji Egiptu.

W egipskiem czasopiśmie „Al Mosawar" ukazał się artykuł na ten temat. Autor wykazuje, że stosunek Egiptu do Anglji stoi pod znakiem trzynastki.

Gdy w 1878 r. obradował Kongres Berliński — ludzie przesądni dokonali następujących spostrzeżeń: Ta konferencja państw pod przewodnictwem Bismarcka, poświęcona uregulowaniu na nowo stosunków politycznych na półwyspie Bałkańskim, po wojnie turecko-rosyjskiej z 1877 roku, rozpoczęła się 13 czerwca, a zakończyła się 13-go lipca.

Równocześnie przypisywano siódemce pewną rolę w tym kongresie. 7 państw mianowicie obradowało w domu przy Wilhelmstrasse 77 nad 7 głównemi kwestjami, bułgarską, serbską, czarnogórską, rumuńską, bośniacką, grecką i armeńską, a wkońcu podpisano traktat w 7 egzemplarzach.

Pewien współpracownik Bismarcka, który zajmował się różnemi zabawkami liczbowemi, twierdził, że szczególniejsze znaczenie w życiu Napoleona III miała cyfra 17. Twierdzenie to poparł szeregiem ważnych dat z życia ostatniego cesarza Francuzów. Jego pełne imię Napoleon Bonaparte ma 17 liter. Suma cyfr daty urodzin cesarza 1808 wynosi 17, podobnie jak i suma cyfr daty urodzin jego żony Eugenji 1826. Napoleon ożenił się z piękną Eugenją de Montijo w 1853 roku, którego suma cyfr wynosi również 17. Od 1853 r. do 1870 roku, który był początkiem końca jego panowania, upłynęło 17 lat. Gdy Napoleon zmarł w Anglji, jego syn Loulou miał 17 lat. Podobno Loulou, który zginął w walce z murzynami, został przeszyty 17 włóczniami.

Dnia 21 listopada 1916 roku zmarł cesarz austrjacki Franciszek Józef I. W jego życiu uderza dziwne powtarzanie się cyfr 8 i 6. Franciszek Józef przeżył 86 lat. Od 1848 r. był cesarzem, a zatem panował 68 lat. Cyfry daty jego śmierci w 1916 r. wystąpiły już raz, w zmienionej kolejności, w historji Habsburgów, a mianowicie cesarz Mateusz, pierwszy Habsburg, którego pochowano w krypcie OO. Kapucynów w Wiedniu, zmarł w 1619 r. Jeden z najcięższych ciosów losu przyniósł cesarzowi Franciszkowi Józefowi rok 1889, w którym jego jedyny syn i następca tronu Rudolf odebrał sobie życie w zamku Mayerling. Te same cyfry zawiera druga nieszczęsna data, rok 1898, w którym zamordowano jego żonę, cesarzową Elżbietę, w Genewie.

Bismarck, będąc w dobrym humorze, utrzymywał, że jego życie stoi pod znakiem trójki. Służył mianowicie trzem władcom, w jego herbie rodowym są 3 liście dębu, a jego działalność polityczna stała pod znakiem trzech wielkich wojen. Pod trzema traktatami pokojowemi położył Bismarck swój podpis. W czasie wojny niemiecko-francuskiej jeździł kolejno na trzech koniach, które zostały zabite, przyczem sam trzy razy wyleciał z siodła. Wyliczanie tych faktów kończył Żelazny Kanclerz następującem zdaniem: — Przygotowałem spotkanie trzech cesarzów i powołałem do życia trójprzymierze. Mam troje dzieci, zawołanie mojego domu brzmi: „In trinitate robur". (W trójcy siła) — a jeśli wierzyć pismom humorystycznym — mam na głowie tylko trzy włosy!

Smutny dowód zatopionych okrętów.

Lizbona, 16 grudnia. W ostatnim czasie na południowo-wschodniem wybrzeżu Afryki fale wyrzuciły na brzeg około 460 zwłok. Prasa lizbońska podaje, iż chodzi w tym wypadku o ofiary obydwu brytyjskich parowców transportowych „Nova Scotia“ i „Llandaff Castle“, które w ubiegłym tygodniu zatopione zostały w pobliżu wybrzeży Mozambiku. Podczas zatonięcia parowca „Nova Scotia“ około 1000 ludzi znalazło śmierć, a straty przy zatopieniu parowca „Llandaff Castle“ miały być podobno niemniejsze, gdyż na pokładzie statku znajdował się wielki transport wojsk południowo-afrykańskich jadących na urlop.

Antybrytyjskie nastroje w Kanadzie.

Genewa, 16 grudnia. **„Times“ przyznaje, iż pobór wojskowy we francuskiej części Kanady natrafia na znaczne przeszkody.** Ludność czyni wszystko, aby tylko uchylić się od służby wojskowej. Wyraża się to również nastrojami społeczeństwa, w odniesieniu do kampanji wyborczej przy powtórnych wyborach w okręgu Outrmont (Montreal). — Kontrkandydatem oficjalnego kandydata rządowego, ministra wojny generała-majora Lafleche jest Jean Drapeau, liczący 26 lat, mianujący się „kandydatem powołanych pod broń“, a który zajął zdecydowanie nieprzyjazne stanowisko wobec W. Brytanji **Walki wyborcze przybrały tak niezwykłe nasilenie, że władze aresztowały Marka Carriero, najruchliwszego agenta wyborczego Drapeau i sekretarza antywojennej i antybrytyjskiej organizacji** pod nazwą „Liga Obrony Kanady“. Na jednem z zebrań Carriere wyraził się, iż nie zamyśla zadość uczynić rozkazowi stawienia się do wojska, jak również nie ma zamiaru noszenia munduru wojskowego, nakładającego zobowiązanie wzięcia udziału w wojnie, z którą Kanada nie ma nic wspólnego.

Niemiecko-belgijski układ pocztowy.

Berlin, 16 grudnia. Niemiecko-belgijski układ pocztowy zawarty niedawno między ministrem poczty Rzeszy dr. inż. e. h. Ohnesorge, a generalnym dyrektorem belgijskich poczt, przewiduje dla różnych rodzajów przesyłek listowych (listy, kartki pocztowe, papiery handlowe, przesyłki w piśmie dla niewidomych oraz paczki) znaczne zniżki, ważne od 1 stycznia 1943 roku. Według tego dla różnego rodzaju przesyłek pocztowych dla Belgji ogólnie obowiązują opłaty za listy według niemieckiej taryfy wewnętrznej. List do Belgji kosztować zatem będzie do 20 gramów — 12 fen., do 250 gramów 24 fen., do 500 gramów — 40 fen., do 1000 gramów — 60 fen., kartka pocztowa 6 fen., kartka z zapłaconą odpowiedzią — 12 fen., paczka do 1000 gramów — 40 fen., przesyłka pismem dla niewidomych do 7 kg — 3 fen.

Przesyłki mogą być nadawane aż do granicy ciężaru dopuszczalnej w międzypaństwowej służbie pocztowej (światowego związku pocztowego). Przy przekroczeniu ciężaru maksymalnego, ustalonego przez nowy układ, należy uiścić należytość przesyłkową według taryfy dla należności światowego związku pocztowego. Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że dla wszystkich rodzai przesyłek listowych — mianowicie dla druków i paczek — mają ważność częściowo odbiegające od wewnętrznych niemieckich przepisów międzypaństwowe warunki wysyłkowe.

W Krakowie centrala badań techniczno-fizycznych.

Kraków, 16 grudnia. **Badanie materjałów ma ogromne znaczenie przy ocenie sprawności wytwórczej przedsiębiorstw przemysłowych oraz ogromny wpływ na podniesienie tej sprawności. Toteż wiele zakładów przemysłowych posiadało już przed wojną swoje własne laboratorja dla badania materjałów. Laboratorja zakładowe zajmowały się jednak tylko oceną materjału własnego zakładu przemysłowego, co powodować mogło pewną jednostronność oceny.**

Istniały też urzędowe instytuty badawcze, któremi były w pewnej mierze laboratorja przy wyższych szkołach politechnicznych oraz Instytut dla badań mechaniczno-technicznych przy Politechnice Lwowskiej. Działalność Lwowskiego Instytutu Badawczego obejmowała terytorjalnie obszar całego państwa polskiego, czynności jego ograniczały się jednak przeważnie tylko do badań dotyczących stopnia zużycia materjałów. Natomiast badania dotyczące szkód w materjałach odbywały się z reguły w państwowych laboratorjach wyższych szkół technicznych.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa działalność w tej dziedzinie wykonuje Instytut Badawczy Techniczno-Fizyczny, powołany do życia przez Wydział Główny Wiedzy i Nauki przy Rządzie Gen. Gub. przy współudziale Wydziału Głównego Gospodarki, Izby Centralnej dla Gospodarki Ogólnej (Grupa Przemysłu) oraz Izby Okręgowej w Krakowie. Instytut jest oparty na urządzeniach pozostałych po dawnej Akademji Górniczej. Do zadań Instytutu należy nietylko badanie materjałów, lecz także udzielanie porad techniczno-gospodarczych i kształcenie specjalne osób zatrudnionych w tej dziedzinie pracy.

Z uwagi na swój charakter Instytut ten jest zakładem dla badań materjału, z uwagi zaś na swe stanowisko w hierarchji władz administracyjnych placówką urzędową, która wraz ze swemi oddziałami i laboratorjami stać ma na usługach administracji państwowej oraz techniki i gospodarki.

Powołanie do życia tego Instytutu stworzyło podwalinę pod urzędowy centralnie ujęty system opracowywania i kształtowania badań materjału na obszarze Gen. Gub. według jednolitych wytycznych. Instytut Badawczy Techniczno-Fizyczny w Krakowie stanowi główny ośrodek dla badań materjału, w Warszawie zaś i we Lwowie utworzone będą **pomocnicze stacje badawcze.** Do zadań tych przystosowane być mają w szczególności laboratorja Wyższej Państwowej Szkoły Fachowej w Warszawie oraz laboratorja Państwowych Kursów Fachowych.

Wiadomości lokalne.

GRUDZIEŃ
17
Czwartek

Dziś: Łazarza
Jutro: Suche dni

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 15.00 do 7.00

Asygnaty kasowe płatne na okaziciela.

Kraków, 16 grudnia. **Dla wygody klientów Bank Gospodarstwa Krajowego w swojej Centrali i Oddziałach wprowadził asygnaty, płatne na okaziciela w terminach zgóry określonych.**

Asygnaty te wystawione są przez B. G. K. w odcinkach: 10.000, 5.000, 2.000, 1.000-złotowych z terminem płatności i oprocentowaniu po 30 dniach 3/4%, po 90 dniach — 1.5% i 180 dniach 2.25%. Odsetki te są potrącane przy wpłacie gotówki, czyli, że wpłacający wpłaca mniejszą sumę od zadeklarowanej o sumę należnych mu odsetek. Dopuszczalna jest prolongata płatności asygnat, musi ona jednak nastpić za zgodą instytucji przyjmującej wpłatę. O nowym terminie prolongaty czyni się adnotację na asygnacie i równocześnie następuje obrachowanie i wypłata nowych odsetek za okres prolongowany.

W celu zabezpieczenia się przed podjęciem pieniędzy przez osoby niepowołane, wkład może być złożony pod umówionem hasłem i wówczas wypłata asygnaty nastąpi jedynie po wymienieniu ustalonego hasła. W wypadku zgubienia obowiązują zwykłe postanowienia prawne, a więc musi nastąpić przedewszystkiem oficjalne oświadczenie w instytucji, w której wkład został wpłacony, o zagubieniu asygnaty, a następnie należy poczynić starania o sądowe jej unieważnienie. Z chwilą uzyskania prawomocnego wyroku unieważniającego asygnaty, bank dopełnia wypłaty równowartości.

Również klienci bankowi, posiadający na swoim rachunku pewne wkłady, mogą zakupywać asygnaty, zlecając obciążenie swych kont łączną kwotą zakupionych asygnat. Pozatem asygnaty można nabywać tylko za gotówkę.

Wprowadzenie asygnat kasowych płatnych na okaziciela stanowi znaczne udogodnienie dla klientów B. G. K., również umożliwia im przechowywanie w safesach większych zapasów gotówki ,w postaci asygnat, przy równoczesnem oprocentowaniu.

Opłata składek organizacyjnych przez kupców.

(Zet) **Kielce**, 17 grudnia. Kupców, przedsiębiorstwa oraz wszystkie firmy handlowe, będące członkami Powiatowej Grupy Handel w Kielcach, obowiązuje składka organizacyjna na rzecz tejże Grupy w następującej wysokości: dla przedsiębiorstw, oznaczonych kategorją Ia — 500 zł. rocznie; kat. Ib — 120 zł.; kat. Ic — 40 zł.; kat IV — 40 zł.; kat. V — 120 zł. oraz kat. VIII — 250 zł.

Z uwagi na zakończenie roku kalendarzowego składki członkowskie należy wpłacać zaraz po Nowym Roku. **Składki przekazuje się na konto czekowe: Warszawa Nr. 1005, z zaznaczeniem, na jaki cel pieniądze są wysyłane.** Dowody opłaty należy okazywać na żądanie odnośnych władz przy wystawianiu przez nich wszelkiego rodzaju zaświadczeń, potwierdzeniu pism itp.

(Zet) **POŻAR OD NIEDOPAŁKA PAPIEROSA.** We wsi Kaczkowice, gm. Dobiesławice (powiat miechowski), wybuchł pożar w zabudowaniach Władysława Pańszczyka, niszcząc dom mieszkalny oraz zboże i różne drobne narzędzia rolnicze. Pożar powstał od porzucenia niedopałka papierosa przez nieznanego przechodnia do stodoły, znajdującej się przy drodze.

(Zet) **BITKA NA WESELU.** Na weselu we wsi Wojciechów, gminy Dobiesławice (powiat Miechów) między młodzieżą wiejską doszło do krwawej awantury na tańcach. Z niewinnej sprzeczki wywiązała się krwawa bójka na noże, w czasie której Stanisław Bartoszek ze wsi Królewice, został niebezpiecznie pokłuty nożami i w stanie bardzo ciężkim odwieziony do szpitala. Jak stwierdziła policja w czasie dochodzenia, sprawcami pobicia Bartoszka są: Łucjan i Stanisław Lutowie oraz Wincenty Szczepanik — wszyscy z Wojciechowa, którzy zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

(Zet) **WYPADEK SAMOCHODOWY POD KATOWICAMI.** Do szpitala powiatowego w Miechowie został przywieziony Piotr Tyboń, mieszkaniec Miechowa, który doznał przygniecenia klatki piersiowej w katastrofie samochodowej pod Katowicami. Stan Tybonia jest bardzo ciężki.

(Zet) **RABUSIE W MIESZKANIU.** 3-ch nieznanych osobników dokonało przed wieczorem napadu rabunkowego na mieszkanie Wawrzyńca Niewiary w Staszynie, gminy Tczyca (powiat Miechów), któremu zrabowano dwie pary butów z cholewami i inne przedmioty. Sprawcy uzbrojeni byli w broń palną.

(Zet) **OKRADZIONY W KIELCACH.** Romanowi Bukowi z Chęcin Starych pod Kielcami, nieznany sprawca skradł na Rynku w Kielcach z kieszeni marynarki portfel wraz z zawartością około 100 zł. w gotówce.

(Zet) **PRZEZ OKNO DO KOMORY.** O godzinie 2-giej nad ranem do komory Franciszka Pytlarza w Grabcu, gminy Rokitno (powiat Jędrzejów) włamali się przez okno dwaj sprawcy, którzy skradli garderobę, około 35 metrów różnego materjału (korty, sukno i flanela), 4 chustki wełniane zimowe, 3 chustki na głowę, kożuch i obuwie ogólnej wartości kilka tysięcy złotych. W czasie plondrowania złodziei przebudził się brat poszkodowanego, Roman Pytlarz i wbiegł do komory. Zatrzymał on jednego ze sprawców, lecz ten wyrwał się i zbiegł przez okno. Łup złodzieje zabrali ze sobą. Jak ustalono, ci sami złodzieje usiłowali włamać się przez okno do komory Stefana Kwaśniaka, właściciela młyna w Feliksówce, gminy Irządze oraz do komory Stanisława Czyża w Grabcu, lecz w obu wypadkach zostali spłoszeni.

Z sali sądowej.

Zemsta odpalonego konkurenta.

(Zet) Stanisław Woźniak z Wólki, gminy Secemin (pow. Jędrzejów) od pewnego czasu starał się o rękę Heleny Kowalikówny z tej samej wioski. Woźniak nie był widocznie odpowiednim kandydatem na męża dla młodej Kowalikówny, ani na zięcia dla jej rodziców, gdyż zarówno panna, jak i rodzice prosili go o zrezygnowanie ze swych zamiarów i przestanie bywania w domu Kowalików. Odpalony Woźniak ustosunkował się wrogo do Kowalikówny. Gdy ta wracała któregoś późnego wieczoru do domu z zabawy w towarzystwie swego kuzyna, Władysława Kowalika, Woźniak przystąpił do nich, żądając, aby towarzysz Kowalikówny odszedł od niej. Kowalik odmówił, przyczem przestraszona panna ukryła się za plecami kuzyna. W czasie krótkiej szarpaniny huknął strzał z rewolweru, a kula trafiła Kowalikównę w lewe ramię.

Lekarz orzekł, że rana, jaką odniosła dziewczyna, spowodowała naruszenie czynności tego ramienia na czas dłuższy. W czasie badania sprawca tłómaczył się, że nie miał zamiaru strzelać do Kowalikówny, lecz w czasie szarpania się z Woźniakiem, rewolwer sam wypalił.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał Stanisława Woźniaka na karę półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Skąd się wzięły pluskwy?

(St) **Kraków**, w grudniu. Profesor dr. Mense określił pluskwy w następujący sposób: „Pluskwy są przeważnie pięknie zbudowanemi i wspaniale ubarwionemi stworzeniami. Niestety pierwsze dobre wrażenie zaciera się wkrótce, skoro pozna się ich złe właściwości“.

Poznanie bliżej któregoś z tych stworzonek nie jest bynajmniej sprawą łatwą. Każdy, kogo o to zapytać, zaprzecza z oburzeniem, jakoby kiedykolwiek miał z pluskwami do czynienia. Tymczasem członkowie oddziałów sanitarnych zapewniają, że w niektórych wielkich miastach pluskwy znajdują się w co trzeciem mieszkaniu!

W 1934 roku dyskutowano nawet w Izbie Lordów na temat pluskiew, ponieważ z ich powodu musiano zamknąć na trzy dni pewien wielki hotel w Londynie. Biskup Winchesteru opowiedział przy tej sposobności, że duchowni w ubogich dzielnicach miast przemysłowych spotykają w ciągu ciepłych nocy letnich całe gromady dzieci na ulicach; dzieci mówią, że rodzice wysłali je na ulicę, ponieważ w domu i tak nie mogłyby spać z powodu licznych pluskiew. Gdy raz w Sztokholmie zbadano planowo 3000 transportów meblowych okazało się, że 47 procent było zapluskwionych.

Nie wszystko jest prawdą, co mówi się o tych naszych najwierniejszych „zwierzętach domowych“. Np. pluskwy nie potrafią z odległości kilku izb węchem poznać swe ludzkie ofiary, aby potem rzucić się na nie. Przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia wykazały, że skóra ludzka zwabiała głodne pluskwy tylko wówczas, gdy były oddalone od niej o dwa i pół centymetra. Prawdopodobnie pluskwy odkrywają nas dzięki swej pamięci miejsc. Pluskwy maszerują zawsze tą samą drogą, nieraz bardzo okrężną, do naszego łóżka. Jeśli łóżko postawi się w innym rogu pokoju, pluskwy potrzebują czasem aż trzech tygodni, by swą ofiarę odszukać.

Głodnej pluskwy nie odstrasza nawet zapalone światło, a także proszek przeciw robactwu i podobne środki nie potrafią pokonać pluskiew bez reszty. Pluskwy są dobremi piechurami. Codzienny 20-metrowy marsz od siedziby w tapecie do śpiącego człowieka nie jest dla nich zbyt długi. Dobry biegacz wśród pluskiew przebywa przeszło 4 metry na minutę, podczas gdy np. wesz przebywa w tym samym czasie tylko 33 centymetry.

Nie jest również prawdą, że pluskwy mogą głodować dziesiątki lat. Jeśli pluskwy dobrze najedzą się i żyją w ciepłem mieszkaniu, mogą w najlepszym wypadku wytrzymać 38 tygodni bez pożywienia. Jeśli natomiast przebywają w chłodnem miejscu, popadają w pewnego rodzaju zdrętwienie i w tym stanie pozornej śmierci mogą pozostać znacznie dłużej przy życiu. Gdy pluskwy są zmuszone głodować, według wszelkiego prawdopodobieństwa połykają powietrze. Ich jelita są wówczas napełnione banieczkami powietrza. Te „bańki głodowe“ odgrywają ważną rolę w procesach między lokatorami a gospodarzami, gdy idzie o stwierzenie, czy pluskwy należą do „żywego inwentarza“ mieszkaniowego, czy też zostały dopiero niedawno przyniesione.

Prawdą jest, że pluskwy spadają czasem z sufitu na łóżko. Jeśli zatem chce się mieć zupełną pewność, że pluskwy nie dostaną się do łóżka, trzeba zabezpieczyć nogi łóżka odpowiednim płynem przeciw pluskwom, a prócz tego nakryć łóżko pewnego rodzaju baldachimem.

Pluskwy nie zawsze mają mahoniową barwę. Wkrótce po wyjściu z jajka są larwy — wyglądające zresztą całkiem, jak dodorosłe osobniki, tylko znacznie mniejsze— szklisto białe z czerwonemi oczkami. Gdy wypiją dużo krwi ludzkiej, wyglądają jak nabrzmiałe, czerwone jagody. Wśród dorosłych pluskiew spotyka się żółto-brunatne; zdarzają się także pluskwy z czerwonemi nogami.

Płodna pluskwa składa codziennie 2—3 jajká, zaś w ciągu całego swego życia 350. Jajka są małe, białawe, powleczone galaretowatą substancją, wszędzie mocno przylepiają się. Każde 20-te jajko jest niezapłodnione. Badacze nie ustalili jeszcze, w czem leży tego przyczyna. U góry ma każde jajko maleńką pokrywkę. Gdy z jajka powstanie larwa, ma przez pewien czas na głowie jakgdyby czapeczkę. Młoda pluskwa odczuwa potrzebę nasycenia się krwią, poczem rośnie bez pokarmu aż do następnej zmiany skóry. Twardy pancerz chitynowy nie rośnie bowiem razem z pluskwą i dlatego musi być zrzucany i zastępowany nowym. Czasem znajduje się taki zrzucony pancerz i błędnie uważa się go za „martwą pluskwę“. Po pięciu zmianach skóry pluskwa jest dorosła i zdolna do rozmnażania się. Na grzbiecie posiada dwa zmarniałe skrzydła, świadczące o tem, że kiedyś umiała latać. Pluskwy mają zresztą wielu bliskich krewnych, którzy przeważnie umieją latać, nie śmierdzą i nie piją krwi. Badania ustaliły, że w pobliżu mózgu posiadają pluskwy gruczoł, wydzielający do krwi pewien hormon, który sprawie, że pluskwa zmienia skórę. Pluskwa pozbawiona głowy żyje dalej, ale przestaje zmieniać skórę. Jeśli zupełnie młodej larwie zastrzyknie się krew starszych pluskiew, bliskich ostatniej zmiany skóry, larwy zamieniają się odrazu w dorosłe osobniki, wskutek tego działania wspomnianego hormonu.

Zanim pluskwa dorośnie i zacznie składać jajka, upływają dwa miesiące, a w lecie nawet czasem tylko jeden. Później pluskwa żyje jeszcze 9 miesięcy, a najwyżej półtora roku. Pluskwy nie są tak żarłoczne, jak muchy. Naogół ssają tylko co 10 dni. Wygłodzona pluskwa jest płaska, jak papier; po nasyceniu się przybiera kształt kulisty i waży dwa razy tyle, co przedtem. Larwy ważą nawet po nasyceniu się pięć razy tyle. Pluskwa pozbawia człowieka jednorazowo 1/100 grama krwi. 180 pluskiew, ssających równocześnie, może zabić mysz. Pewien badacz, równocześnie karmił swą krwią sto pluskiew, umieszczonych na jego ramieniu, doznał potem bicia serca i zakłóceń wzrokowych. Skutki te zostały wywołane nie tyle utratą krwi, co jadem, który pluskwy wsączają do ranki. Samego ukłucia prawie nie odczuwa się, zwłaszcza we śnie. Ryjek kłujący pluskwy jest 500 razy cieńszy, niż najdelikatniejsza lekarska igła injekcyjna. Do jadu pluskwy nie można się przyzwyczaić, w przeciwieństwie do większości innych trucizn. Pewien badacz, który pod kontrolą pozwolił pluskwie ukłuć się po raz 100.000, zawsze doznawał nieprzyjemnych obrzmień. Natomiast niektórzy ludzie zupełnie nie spostrzegają ukłucia pluskwy. Mniej więcej co piąty człowiek jest niewrażliwy na jad pluskiew. Pewien biolog złapał w pewnym pokoju w Rosji w ciągu jednej godziny 980 pluskiew. Czterech ludzi, którzy sypiali w tym pokoju, oświadczyło, że jeszcze nigdy nie zauważyło obecności pluskiew. Niewątpliwie pluskwy kłuły tych ludzi, ale ci byli na jad niewrażliwi.

Doświadczenia ustaliły, że pluskwy, w przeciwieństwie do wszy i pcheł, nie gardzą żadną krwią i wszystkich ludzi jednakowo kłują. Pluskwa nie gardzi także krwią gołębi i wróbli, świń, a nawet zimnokrwistych jaszczurek, żab i węży.

Skąd właściwie wzięły się pluskwy? Podejrzewano, że ojczyzną ich są Indje, ale tam spotyka się pluskwy tylko w miastach portowych, a zwłaszcza w dzielnicach europejskich. Podobnie przedstawia się sprawa w Japonji i na wyspach Malajskich. Wszystko wskazuje na to, że pluskwy raczej unikają tropikalnego klimatu. W każdym razie tam żyje tylko specjalny gatunek pluskiew. Do Ameryki zawleczono pluskwy dopiero w XVI wieku, w Szwecji nie znano ich przed rokiem 1807. Ich właściwą ojczyzną są kraje śródziemnomorskie. — Prawdopodobnie za bardzo dawnych czasów były pluskwy pasożytami nietoperzy, z których przeniosły się na mieszkańców jaskiniowych.

Afrykańska „brama narodów“.

Na szlaku: Port Said, Suez, Morze Czerwone.

Kraków, 17 grudnia.

Gdy w roku 1869 nastąpiło otwarcie kanału Sueskiego, sprawujący ówcześnie rządy Ismail-basza wyrzucił na ten dzień aż 20.000.000 franków, by uświetnić owo epokowe wydarzenie, aby przepychem i zbytkiem olśnić i zdumieć monarchów europejskich.

Patrząc z perspektywy czasu na wielkie dzieło połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem drogą wodną, na jakże znaczne skrócenie żeglugi ku Wschodowi, mimowoli chciałoby się powiedzieć, że wydanie 20 miljonów franków w dniu oddania kanału do użytku światowego było jedynie godną oprawą obrazu przyszłych korzyści handlowo-komunikacyjnych ogółu państw i narodów.

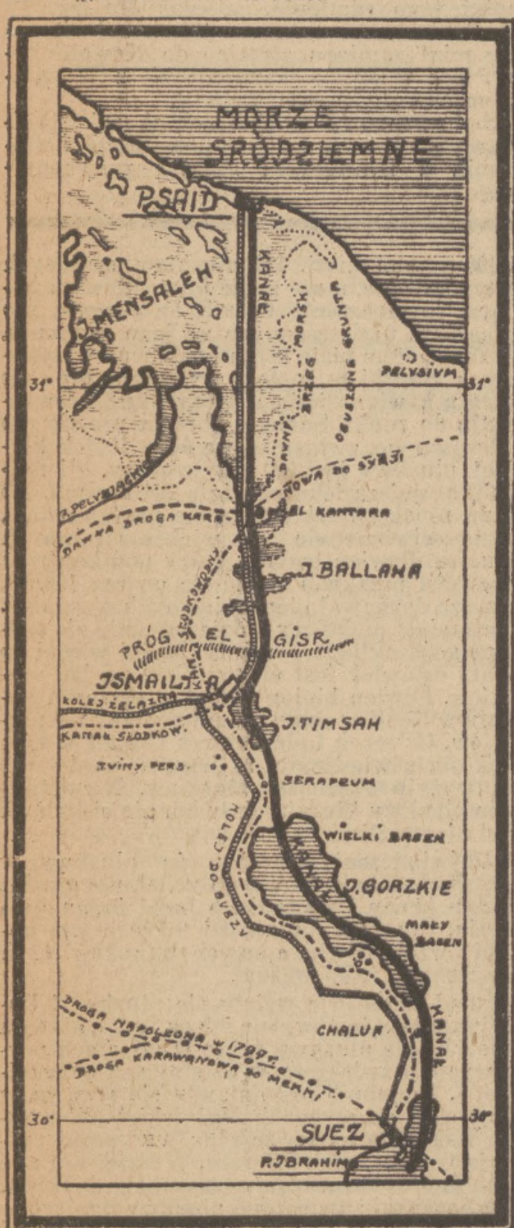
Jak ważną stała się bowiem dla handlu ta droga, owa afrykańska brama narodów ku Dalekiemu Wschodowi i Południowi, poznać najlepiej można z kolosalnych dochodów, któremi wzbogaca się corocznie Towarzystwo Sueskie. Ponad 50 miljonów franków rocznie wynosiły wpływy Towarzystwa za tranzyt okrętowy już w niespełna 20 lat po oddaniu kanału do żeglugi, a kapitał, włożony w dzieło, zamortyzował się błyskawicznie. Myśl połączenia dwóch mórz sąsiednich, odległych od siebie o 160—170 km, zapomocą przekopu przez pustynię, nie poczęła się dopiero w naszych czasach, ale nie dawała już spokoju dawnym wiekom, nawet starożytności.

Władcy dawnego Egiptu. Faraonowie, starali się myśl ową urzeczywistnić, jak o tem dowiedujemy się z napisów hieroglificznych w świątyni Karnak. Czytać tam można, że **Faraon Seti I, w roku 1400 przed Chr., zatem na 3200 lat przed urodzeniem Lésseps'a, powracając z Azji, przepływać musiał sztuczny przekop, w którym gnieździły się krokodyle.** Zdaje się, że był to kanał słodkiej wody, który przez odnogę Nilu, połączony w morzem Śródziemnem, przecinał słone jeziora Arabskiej pustyni, sięgając ku morzu Czerwonemu.

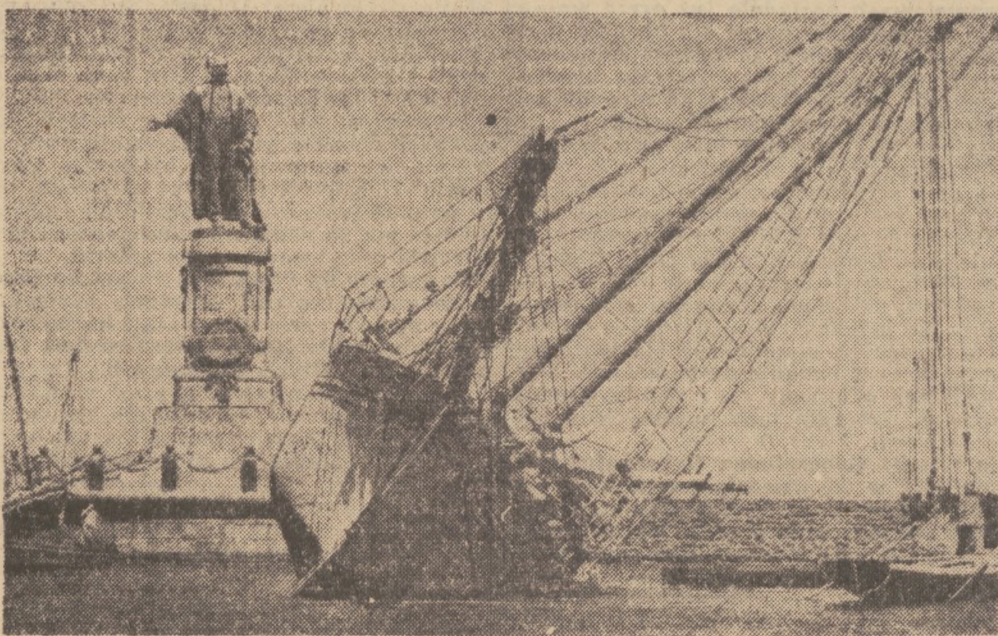
Nad rozszerzeniem tegoż kanału pracował później Faraon Neko II,

jednakże poniechać kazał robót naskutek wyroczni, że „barbarzyńcy korzystać będą z jego dzieła“. Za Ptolomeuszów znowu wzięto się do pracy nad przekopem, atoli dla ówczesnego świata **większe miały znaczenie drogi karawanowe, kanał zaś służył jako arterja nawadniająca.** Dlatego to niedołężni władcy muzułmańscy zaniedbali kanał zupełnie.

Miasteczko **Port-Said,** jeden z głównych dziś portów świata, powstało nagle wśród bagien i zalewów nilowego ujścia, stając się, niby drugi Kair, ośrodkiem życia tej części Afryki. Ulice jego przepełnione węglowym pyłem, wonią dymu i ryb, odorem stęchłej wody... W porcie cały las ruchomy kominów i masztów, potężnemi groblami sięga miasto w morze.



Mapa kanału Sueskiego.



Pomnik twórcy kanału Sueskiego Ferdynanda de Lesseps.

Podróż kanałem nie należy wcale do interesujących.

Odbywa się bardzo powoli, szybka bowiem jazda wzbroniona. Na pokładach gorąco i duszno, gdyż wysokie ściany przekopu nie dopuszczają powietrza i przewiewu. Wieczorem olbrzymie latarnie elektryczne wskazują drogę płynącym statkom, przedrzeźniając się smugami światła gwiazdom, tym odwiecznym przewodniczkom żeglarzy. A na wybrzeżu? Gwar i życie portowo-miejskie, przeciągające się do późnej nocy. Liczne kawiarnie i piwiarnie wabią hałaśliwemi dźwiękami muzyki przybyszów z dalekich stron.

Taki sam prawie obraz ujrzeć można w Suezie,

chociaż sam port oddalony jest nieco od miasta. Niema jednak ludu w Afryce i Azji, któryby nie miał w Suezie swych przedstawicieli. Chińczycy, indyjscy Hindusi, Persowie, Arabowie, murzyni, Beduini, Egipcjanie... Zalewają oni wszyscy wybrzeże Suezu, owego „targowiska światowego“, a w magazynach nabyć można wyroby wszystkich na świecie krajów, boć tędy płyną w daleki świat „bramą afrykańską narodów“ statki narodów przecież...

Obok kramów z towarami europejskiej wytwórczości, których ogromny procent stanowią wyroby niemieckie i francuskie, widzi się przepyszną porcelanę japońską, indyjskie hafty i jedwabie, starożytne bronzy (często genjalne wprost imitacje), przepyszne bronie i wreszcie płody Sudanu i Abisynji: pióra strusie, skóry pantery i drobne, artystycznie wykonane sprzęty z gliny. Przekupnie owoców i jarzyn, stragany z ananasami, gojawami, agawami — darzą przechodnia natarczywem zachwalaniem towaru i wonią, przypominającą laboratorjum apteczne.

Prym atoli handlu sueskiego trzymają muszle oraz perłowe konchy, korale i potworne ryby, których morze Czerwone dostarcza.

W pobliżu Suezu widnieje też pamiętna wędrówką żydów do Ziemi Obiecanej „Studnia Mojżesza“, zdrój obwarowany kamieniami, w którym woda bardzo niesmaczna jest i słonawo-gorzka.

Co do samego kanału istnieje **szereg skomplikowanych umów i zastrzeżeń międzynarodowych,** których nie respektuje tylko zawsze ponad prawem stojąca wojna. Akcje kanału znajdują się częściowo w ręku rządów: egipskiego, angielskiego i prywatnych kapitalistów francuskich. Zasadniczo punkty wejściowy i wyjściowy, zatem Port Said i Suez, są egipskie, „de nomine“, więc kanał jest jakgdyby pod suwerennością Egiptu, choć w praktyce inaczej to wygląda całkiem...

Do morza Czerwonego słusznie przylgnęła nazwa „piekła“ — dżehenny. Temperatura panuje na nim straszliwa. Jakiś piec wodny, buchający okropnym żarem. Wybrzeża nagie, nieskończenie monotonne, zabójczo puste, bez śladu życia, roślinności. Piaski jeno i skały, spiętrzone w najfantastyczniejszy sposób. Straszliwe to istotnie wybrzeże Egiptu, Sudanu i Arabji, od strony Czerwonego Morza. W pomieszczeniach okrętowych termometr wskazuje 39—40° C, a na pokładzie, w słońcu — o tem lepiej nie wspominać! Podróżnym rozdają chininę, by uchronić ich przed następstwami nagłego nocnego spadku temperatury, do czego, gdy nie jest się tubylcem, trudno przywyknąć.

Z rozwojem linji tranzytowej kanału Sueskiego i wogóle „afrykańskiej bramy narodów“ — rozwinęła się też gospodarka i przemysł ziem na omawianym szlaku leżących.

Zwłaszcza przemysł egipski rozwinął się w ostatnich latach bardzo wybitnie, zdoławszy stworzyć wielkie fabryki włókiennicze, potężne cementownie i cukrownie. Całe morze Czerwone oraz wody nadbrzeżne Syrji, Transjordanji itd. pokryte są siecią egipskich szlaków okrętowych, rozwożących towary zagranicznego pochodzenia, zwożących produkty afrykańskie do magistrali wodnej Towarzystwa Kanału Sueskiego, celem transportu ich w szeroki świat.

Afrykańska „brama narodów“ zmieniła do niepoznania oblicze Afryki północno-wschodniej i wschodniej.

Ze wzmożonym ruchem żeglarskim świata, który nie omija kanału od lat już zgórą 70-ciu, rozrósł się Egipt i rozrosła kultura tej części Afryki. Sieć kolejowa, sieć lotnicza — to najważniejsze pomocnicze linje „afrykańskiej bramy narodów“, wiodącej ludy świata przez swe wrzeciądze ze Wschodu na Zachód, ze Zachodu na Wschód, szlakami morskich bezkresów. Kair, Aleksandrja, Port Said, Suez, Massua — wszystkie te miasta zawdzięczają gwałtowny swój rozwój w ostatnich dziesiątkach lat kanałowi Sueskiemu, tranzytowi wodnemu narodów świata, nowoczesnej bramie ludów, którą od prawieków pragnęła otworzyć sobie ludzkość, w poszukiwaniu nowych dróg, gnana po lądach i morzach siłą zdobywczego ducha i marzeniem skrócenia handlowych szlaków ku skarbom okolic tropikalnych, bajecznym Indjom i tajemniczym archipelagom mórz południowych.

Stef. Krasiński

Czy pan o tem słyszał?

Koń i bogini.

(kal) Oto jeszcze jedna ciekawostka z dżungli obyczajów Krainy Wschodzącego Słońca. W świątyni bogini Kwanon znajduje się żywy, poświęcony jej koń. Z rumakiem tym łączy się osobliwy obrzęd. Kto chce bogini przedstawić swą prośbę, musi ją napisać na cieniutkiej bibułce, upiec półmisek soczewicy i jedno z jej ziarnek włożyć w zwiniętą bibułkę. Taką potrawę daje się do spożycia rumakowi. Jeżeli zje on cały półmisek, prośba będzie przyjęta, ale gorzej, jeżeli zostawi ziarnko, w którem była prośba. Petent wtedy nie może liczyć na żadne względy bogini.

Dziwne właściwości lipy.

Poczciwa nasza lipa, drzewo, którego kwiat tak się przydaje podczas zaziębienia, ma nietylko te właściwości lekarskie. Młode jej gałązki, rozgniecione i przykładane do rany, są podobno doskonałym balsamem gojącym. Stare podania przypisują lipie właściwości nadprzyrodzone. Podobno jedynie jej łykami można związać Belzebubowego wysłannika djabła. Istnieje także wierzenie, jakoby czarownica chcąc kogoś zamienić w wilkołaka, wygotowywała łyka lipowe i w ten sposób przygotowanym napojem polewała próg przeznaczonego na wilkołaka. Stawał się on nim natychmiast po przekroczeniu progu.

Najwierniejszy ptaszek.

(kal) Ptaszyna to mała i piękna. Lekka i płochliwa, jak panienka, wierna ludzkiej strzesze, jak pies. Wiemy już wszak, że mowa o przyjacielu wiejskich poddaszy, błękitno-białej jaskółce, ulubionym ptaszęciu Marji Panny, którą piękne legendy mianują opiekunką Jezusowej doli dziecinnej. Łączyła swój los z losem ludzkim mała jaskółka i wdzięczna za ochronę gniazdek dla potomstwa u strzech lepionych, ostrzegała mieszkańców o nadejściu nieprzyjaciela. Mówią wieśniacy, że cieszy się również jaskółka z ludzkiego szczęścia, wesoło szczebiocąc, gdy się „parobek z dziewuchą całuje“. To może niejednokrotnie stawało się przyczyną niezamierzonej zdrady, jeżeli szczebiotem zwabiony ojciec białogłowej złapał niefortunnego donżuana. Ukazanie się jaskółki zawsze zwiastuje szybką, a ciepłą wiosenkę. Wysokie loty zaś mają wróżyć opady. Uważają przeto ludzie wsi jaskółkę za żywy barometr. Na zakończnie romantyczne podanie o tych ptakach. Lud nasz w w swych legendach twierdzi, że jaskółki zostają wierne strzechom i na zimę nie odlatują wzorem innych ptaków za morze. Nie mogąc zaś przetrwać na powietrzu srogich mrozów, gromadnie uczepiwszy się łapkami, zatapiają się w stawach i rzekach. Wzruszona tą wiernością woda, pono usypia ptaszyny i ogrzewa, aby na wiosnę wrócić je ziemi.

Syn karłów olbrzymem.

(k) W Hiszpanji żyje pewna rodzina karłów, przyczem ojciec liczy 78 a matka 76 cm wysokości. Para ta posiada 15-letniego syna, który osiągnął 1.95 cm wysokości. Lekarze przypuszczają, że będzie on róść jeszcze.

Czy zwierzęta miewają sny?

(k) Obserwując zwierzęta w czasie ich snu — dochodzimy do wniosku, że i one miewają sny. Psy w czasie snu piszczą i cicho szczekają, poruszają nogami, wietrzę nosem, tak jakby prześladowały lub były na śladzie jakiegoś zwierzęcia. Niekiedy machają też ogonem, jakby spotkały jakąś dobrze znaną im osobę i chciały ją przywitać. Także i konie miewają marzenia senne, o czem świadczy ich cichutkie rżenie. Ptaszki też wydają delikatne tony w czasie snu, nawet w chwili gdy ich główka jest schowaną pod skrzydełkami. Przy obserwacji słowików stwierdzono, że ptaki te w czasie snu czasami cichutko śpiewają.

Oryginalni świadkowie ślubni.

(k) W kraju, gdzie rządzi dolar, artyści filmowi, którzy nie chcą pójść w zapomnienie, muszą wymyślać najnieprawdopodobniejsze kawały, aby dać ludziom temat do rozmów. Ostatnio pewna artystka filmowa drugiej klasy zapragnęła w iście amerykański sposób stać się sławną. Była ona mianowicie trzy razy zamężną i trzy razy rozwiodła się. Wstępując w związki małżeńskie po raz czwarty, własnym kosztem sprowadziła swych trzech uprzednich mężów, którzy odegrali role świadków ślubnych. Pomysłowa artystka dała sobie zrobić zdjęcie w asyście swych eks-mężów, które następnie zostało zamieszczone w dziennikach. Trick reklamowy udał się.

40,695 flaszek rtęci.

(k) Hiszpanja posiada w Almaden bogate kopalnie rtęci. Jak wynika z ostatnio ogłoszonej statystyki, w 1941 roku wydobyto 2,950 ton żywego srebra, co stanowi rekord w porównaniu z dotychczasowemi wynikami. Z kopalni w Almaden wydobyto w ostatnim roku 40.695 flaszek napełnionych rtęcią, przyczem każda flaszka po napełnieniu ważyła 34.5 kg. Z tego 706 flaszek przeznaczono na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, reszta zaś poszła na eksport.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.